

<http://www.cowbajkachpiszczy.pl/>

Na straganie

Autor: Jacek Londyn

W dzień targowy w Wymysłowie
taką słycać jaj rozmowę:

– Wiesz... słycałem wczoraj śmieszny
wierszyk pana Jana Brzechwy,
o warzywach na straganie,
co się kłóca niesłykanie.

– Gadki szmatki. Warzyw kłótnie?
Toż to bzdury są wierutne.
Słycaysz? Cisza w uszach dzwoni.
Gdzie głos grochu i fasoli,
kopru, rzepy, kalarepki?
Nawet burak się nie piekli.

– Może ktoś je wcześniej kupił,
i powrzucał już do zupy?

– Eee, są wszystkie, nawet marchew,
lecz nie mruknie, choćby „psiakrew”.
Nie usłycaysz też pietruszki,
i cebuli, i kapusty.
Marchew milczy i szczypiorek,
a targowy dzień dziś – wtorek.
Te ich kłótnie i rozmowy
można między bajki włożyć.

– Czy to znaczy, że poeci
fantazują niczym dzieci?

– A słycałeś, żeby seler
choć raz westchnął „a to feler”?...
Z warzyw – ręczę moją głową –
sok wyciśniesz, lecz nie słowo.

– A to feler niebywały,
by z ust nie móc puścić pary.

– Takie życie ich, kolego,
że nie mogą mieć wszystkiego.

– A my?

– Ooo, to inna bajka.
My jesteśmy wolne jajka!

<http://www.cowbajkachpiszczy.pl/>

Gdy z kurnika dasz drapaka,
to nie po to, żeby gdakać.
Na straganie jest zasada –
z klientami trzeba gadać.
Jeśli chcesz tu pobyc dłużej,
dobrą radą ci posłużę.
Gdy „Jak się masz?” zapytają,
mów, że tak jak zbucze jajo.

Strona: 2/2